№ 47. Lwów — Niedziela dnia 26 Lutego. Rok 1899

Wychodzi w dni powszednie, o godzinie 3 po południu z datą dnia następnego.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi: w kraju i Austryi miesięcz. 1 złr. 10 ct. w Niemczech 1 „ 50 „ w innych Państwach 2 „ — „ Za zmianę adresu dopłaca się 20 „ Opłatę należy uiścić równocześnie z żądaniem zmiany adresu. Prenumerata we Lwowie miesięcznie 1 zł. Numer kosztuje we Lwowie 4 ct. na prowincyi 6 ct. Numera z poprzednich dni po 10 ct.

Wszelkie DONIESIENIA PRYWATNE o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, opisy nest i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, spisy składek, doniesienia o zgubach, znalezionych przedmiotach i t. d. ...

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ MIEJSCOWĄ przyjmuje wyłącznie: Ajencya dzienników Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmana l. 9. Ceny ogłoszeń: Zwyczajne ogłoszenia na czwartej stronicy: wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct. W drobnych ogłoszeniach tłustym petitem za każde słowo 2 ct. tłustym garmondem „ „ 3 ct. koresp. prywatne „ „ 4 ct. Nadesłane na trzeciej stronicy: Ogłoszenia wiersz petitowy albo jego miejsce . . . . . . 30 ct. Reklamy po kronice wiersz petit. 50 ct. Ogłoszenia nad przeglądem politycznym na pierwszej stronicy wiersz petitowy 90 ct.

Dziś: A. 2 Sucha. Wikt. | N. o ob. S. Hł. 5 | Adres Redakcyi i Administracyi Ulica Sykstuska l. 45. | Naczelny Redaktor i Wydawca: *LUDWIK MASŁOWSKI.* | Wschód słońca o g. 6 m. 55 | Długość dnia godzin 10 m. 38
Jutro: św. Aleksandra | Onysyma | | | Zachód „ „ 5 m. 33 | Przybyło dnia od wczoraj 5 m.

Przegląd polityczny.

Lwów 25 lutego.

Londyński The Labour Department — instytucya, zajmująca się badaniem stosunków ekonomicznych w związku ze stosunkami robotniczymi — ogłosił bardzo ważne sprawozdanie, z którego wynika, że siły ekonomiczne całej Europy, nie wyłączając Anglii, stale się zmniejszają od roku 1892-go, i przypisuje to zjawisko nieuregulowanym stosunkom robotniczym. Znakomity ekonomista francuski p. Leroy Beaulieu, wspominając o tem sprawozdaniu w pobieżnej notatce w *Journal des Débats*, powiada bardzo trafnie: „Starożytną allegoryę o węźle gordyjskim, rozciętym przez Aleksandra Macedońskiego, rozumiemy tak, że ówczesne narody Azyi Mniejszej zdołały wytworzyć ogromnie mocną budowę państwową, w której wszystkie części społeczne, wszystkie instytucye i ustawy składały się na całość harmonijną i tak potężnie spojoną, że wszelkie uboczne okoliczności i wpływy zewnętrzne, wrogie tym narodom, nie mogły wzruszyć tej budowy; można ją było tylko odrazu całą zniszczyć, rozciąć wszystkie więzy i wtedy dopiero pokonać owe państwa; dokonał tego miecz genialnego wojownika, który wyszedł z narodu, hołdującego indywidualizmowi w życiu społecznem i państwowem, w przeciwieństwie do narodów mniejszo-azyatyckich, które stawiały interes ogółu wyżej od interesu jednostki. Nie bitwy, wygrane przez Aleksandra, ale porwane przez niego więzy społeczne zniszczyły na zawsze owe azyatyckie państwa. Coś bardzo podobnego dzieje się teraz. Mocarstwa europejskie niewątpliwie dążą do podbicia całej Azyi i jak dotąd, towarzyszy im polityczne powodzenie. Lecz łudzić się trudno: na końcu czeka nas przegrana, bo w Azyi gordyjski węzeł harmonijnie związanych stosunków pozostaje nietknięty, a natomiast ten sam węzeł w Europie rozpada się pod ciosami współczesnego Aleksandra, którym jest warstwa robotnicza.“ — Tak Leroy Beaulieu wypowiedział znane przypuszczenie, że rasa żółta zaleje Europę i zwyciężona przez nią armatami, ją następnie zwycięży ekonomicznie.

Sprawozdanie The Labour Department'u usprawiedliwia to przypuszczenie. Tylko praca daje siłę i znaczenie, ona zaś w Europie upada, a w Azyi wzrasta. Średnia cyfra bastówek wynosi rocznie w Europie 864, ile zaś jest dni straconych, dokładnie nie wiadomo, bo nie wszędzie prowadzi się ścisła statystyka, lecz o tej stracie można w przybliżeniu sądzić z rozmiarów straty w Anglii, gdzie ona wynosi rocznie 10.345.523 dni roboczych. Ta cyfra stale wzrasta. W roku 1894 w Anglii bastowało 324.245 robotników, którzy razem próżnowali przez 9.322.096 dni. Od tego czasu rozwój bastówek jest widoczny i są one już tak olbrzymie, że przeszłoroczna bastówka robotników w fabrykach machin trwała siedm miesięcy i pozbawiła przez ten czas pracy 90 tysięcy robotników. Jeżeli przypuścimy, że liczba dni straconych w Anglii co roku, t. j. 10.345.523 jest stała, i jeżeli przyjmiemy, że angielski robotnik zarabia dziennie 5 szylingów, czyli mniej więcej 3 złr., to otrzymamy, że naród angielski traci w skutek bastówek na samej tylko płacy robotniczej 2.586.000 funtów szterlingów, a oczywiście tracą jeszcze fabrykanci, wyrabiający towary, i marynarze, rozwożące owe towary. Tem się tłumaczy fakt bardzo dla Anglii przykry, że jej wywóz do Azyi wyrobów bawełnianych zmniejszył się od lat kilku o część piątą, ale oprócz tego pozostałe cztery piąte, dające sumę 22.059.404 telów (tel 2½ złr.) tak się rozkładają, że europejska Anglia wywozi za kilkaset tysięcy, a Indye angielskie za 21.096.000 telów. To dowodzi, że fabrykanci angielscy przenoszą się do Indyi, gdzie przyjemniejsze są i pewniejsze stosunki z robotnikami. Handel z Azyą zapałkami zupełnie stracili Niemcy i Włosi — przeszedł on do Japończyków. Handel naftą, której Azya zużywa olbrzymie ilości, stracili Amerykanie i Rosyanie, a znowu pobili ich Japończycy, dobywający ten produkt na Formozie i we własnym kraju zaledwo od lat pięciu. Lecz nawet marynarka handlowa wymyka się z rąk europejskich narodów. Niedawno powstało czysto chińskie stowarzyszenie żeglugi handlowej, zwane po angielsku „China Merchants Steamship Company“. Posiada ono mnóstwo statków, które mają prawo zawijać do wszystkich chińskich portów, podczas gdy okręty europejskie mogą przybijać tylko do 21, a ta okoliczność, połączona z faktem, że Chińczycy wożą towary znacznie taniej, bo mniej płacą swych marynarzy, czyni ich konkurencyę nieznośną dla Europejczyków. Nadto w Szangayu i Kantonie powstają czysto chińskie fabryki tkanin jedwabnych; w Syczuanie rozpoczęła się na wielką skalę hodowla maku, z którego się wyrabia opium w takich ilościach, że angielski handel tym towarem prawie ustał. A są to dopiero początki tego przemysłowego ruchu, który począł w Azyi się budzić pod wpływem politycznych wstrząśnień, przez jakie przeszła Japonia, a jeszcze przechodzą Chiny. Angielskie sprawozdanie gorąco wzywa, aby nie lekceważono handlowych i przemysłowych zdolności rasy żółtej, o której już Marco Polo pisał, jako o narodach najzdolniejszych do handlu i niezmiernie przedsiębiorczych. „Dziś — pisze The Labour Department — dąży Europa do ekonomicznego otwarcia dla siebie niezmierzonych obszarów chińskiej monarchii. Trzeba jednak dobrze się zastanowić nad tem, że Europa, rozchwiana w swym społecznym i ekonomicznym ustroju, nie może prowadzić zdobywczej polityki handlowej. Ona tylko może ulokować w Azyi nadmiar swych kapitałów, za które potężnie się rozwinie chiński i japoński przemysł, tamtejsza komunikacya lądowa i żegluga, poczem rasa żółta pocznie prędko brać Europę w ekonomiczną zależność“.

Powiedzieliśmy na początku i tu powtarzamy, że zarówno sprawozdanie angielskie, jak Leroy Beaulieu uważają nieuregulowane stosunki robotnicze za jedyną przyczynę upadania siły ekonomicznej narodów europejskich. Niezaprzeczenie jest to jedna z głównych przyczyn, sądzimy jednak, że nie jedyna, bo nam się zdaje, że militaryzm i wynikające z niego przeciążenie podatkowe, a obok tego nadzwyczajny wzrost potęgi państwowej, która ubezwładnia w wielu razach przedsiębiorczość społeczną i prywatną inicyatywę, także bardzo osłabia energię narodów europejskich. Ruch przemysłowy i pieniężny jest w Europie olbrzymi; rozmiarami swymi zdumiewa tych, którzy pamiętają stosunki z przed trzydziestu lub czterdziestu lat, i oni, olśnieni tym ogromnem, nie widzą, że on jest mniejszy, niż być powinien. Ale fakta dowodzą, że ten potężny dąb już próchnieje.

Francuska dyplomacya doznała od Anglii nowego upokorzenia, które zupełnie przypomina sprawę o Faszodę. Nad zatoką Perską jest państewko Maskat, będąca w wassalnym stosunku do Turcyi. Od sułtana maskackiego otrzymała Francya część brzegu morskiego z zatoką na urządzenie stacyi węglowej. Według *Hamb. Nachrichten*, Rosya pośredniczyła między sułtanem Maskatu a Francyą, albowiem dla niej właściwie miała być urządzona ta stacya węglowa. Francya była w tej sprawie do pewnego stopnia parawanem rosyjskim, jednakże i ona miała korzystać ze stacyi, bardzo nawet dla niej potrzebnej ze względu na komunikacyę okrętową z Madagaskarem. Ale wszystkie zabiegi o pozyskanie portu w Zatoce Perskiej czyniła wyłącznie Rosya. Jej agenci, przebrani za kupców, lekarzy i derwiszów, z dawna pracowali w Arabii, pozyskując sympatye różnych emirów i szeików. Wreszcie stanął układ między sułtanem maskackim a Francyą, ledwo' jednak to się stało, krótki a nader groźny protest Anglii i pojawienie się jej okrętów pod brzegami Maskatu zmusiło sułtana do zerwania układu. Oczywiście w Paryżu gniew znalazł upust w pełnych irytacyi artykułach dziennikarskich. Jednym chórem brzmi okrzyk, że Anglia systematycznie dokucza Francyi szpilkowemi ukłóciami — i naturalnie, winę tych upokorzeń zwala prasa paryska na swój rząd. Ale i w Rosyi gniew się obudził. We wszystkich dziennikach pojawiły się siarczyste ataki na Anglię, najwyraźniej jednak odezwało się *Nowoje Wremia*, potwierdzając niejako doniesienie *Hamb. Nachrichten*, bo oto co pisze ów petersburski dziennik: „Nie chcemy wojny z Anglią, nie myślimy grozić jej panowaniu w Indyach, niemniej jednak niech londyńscy mężowie pamiętają, żeśmy zupełnie przygotowani do pochodu nad brzegi Hindusu. Mogliśmy to przebaczyć Anglii, że wskutek jej intryg nasze posuwanie się w Azyi Środkowej było trudniejsze, niż być mogło. Ale wskutek olbrzymiego rozrostu naszej siły państwowej i naszych interesów ekonomicznych nieodbicie potrzebujemy dostępu do ciepłego morza. Aby zdobyć taki dostęp, zdecydujemy się na wielkie trudy. Nie myślimy burzyć angielskiego panowania w Indyach, ale zburzymy je, jeżeli tylko tym sposobem będziemy mogli osiągnąć potrzebny nam przystęp do południowych wód. Jesteśmy tak silni, że prawo posiadania oparcia w południowych stronach możemy podyktować nietylko Anglii, lecz całej Europie. Z zatargu, który może powstać, nie wiemy, oczywiście, jak wyjdziemy, ale to można przepowiedzieć napewne, że Wielka Brytania wyjdzie z niego małą. Stanie się ona w Europie wielkością polityczną tej miary, co naprzykład Holandya.“ — Można z tych słów sądzić o wielkości irytacyi, wywołanej w Petersburgu niepomyślnym końcem układów z sułtanem Maskatu o nabycie przez Francyę stacyi węglowej w Zatoce Perskiej.

Symptomaty.

Piszą nam z Wiednia, 23 lutego.

Na wczorajszej konferencyi p. Szella z przywódcami stronnictw opozycyjnych kompromis przyszedł do skutku. Jeżeli prawda, że opozycya zrzekła się żądania dalszego obniżenia cenzusu wyborczego, a zatem rozszerzenia prawa wyborczego, a natomiast zgodziła się na naprawę regulaminu, wykluczającą nadal możmożliwość obstrukcyi „technicznej“ — natenczas możnaby nawet przyznać, że kompromis, ugoda, przywrócenie prawidłowej funkcyi sejmu węgierskiego nie zostały okupione zbyt drogo zmianą gabinetu, a raczej tylko prezesa gabinetu!

Tymczasem jednak kompromis węgierski wywiera szkodliwy wpływ na stosunki austryackie, dodając opozycyi niemieckiej otuchy, utwierdzając zdanie, że najłatwiej dobić się sukcesów skrajną taktyką, wrzawą i uporem. Jako tego rodzaju odgłos zajść węgierskich, uważać można artykuł, ogłoszony w *Grazer Tagespost*, a przypisywany powszechnie posłowi kuryi większej posiadłości Styryi, hrabiemu Karolowi Stürgkhowi. Artykuł ten protestuje dobitnie przeciwko wszelkim układom z teraźniejszym gabinetem austryackim, jako pozostającym nibyto wyłącznie pod wpływem czeskim, niegrzecznie wspomina o mężach stanu, którzy są rozbitkami na morzu parlamentarnem i zastrzega się uroczyście przeciwko ułożeniu wspólnego programu opozycyjnych stronnictw niemieckich w tym celu, aby on tworzył podstawę układów z rządem. Słowem, artykuł *Grazer Tagespost* po niemiecku w obec hr. Thuna powtarza to samo ultumatum, którem opozycya węgierska nacierała na Banffy'ego i które sięga dalej, niż głośne swego czasu ultimatum Gambetty w obec Mac Mahona: „Se soumettre ou se demettre“. To hasło Gambetty umożebniało jeszcze układy, kompromis, gdy *Tagespost*, jak niedawno Kossuth i sp., domaga się wprost — dymisyi.

Otwarcie mówiąc, nie łatwo nam uwierzyć, że istotnie hrabia Stuergkh posunął się tak daleko, choć tylko w anonimowych wynurzeniach dziennikarskich. Urodzony r. 1859, jako potomek jednego z najstarszych rodów styryjskich, hr. Karol Stuergkh wstąpił do Izby poselskiej dopiero w r. 1891, ale niebawem zwrócił na siebie uwagę jako niepospolity mówca. W gabinecie koalicyjnym przyjął w październiku r. 1894 posadę hofratha w ministeryum oświecenia (dra Madeyskiego). Było to logiczną, zgodną ze zwrotem koalicyjnym ewolucyą wymienionego posła. Całkiem też logicznie po upadku gabinetu koalicyjnego hr. Stuergkh natychmiast ustąpił z tej posady, zaznaczając w ten sposób wyraźny charakter polityczny. W parlamentarnych walkach lat 1897 i 1898 hr. Stuergkh występował najczęściej jako główny wódz wiernokonstytucyjnych wielkich właścicieli, a więc opozycyjnie, ale potępiał warsholską obstrukcyę. Ponieważ teraz stało się niestety u nas modą patrzeć na ludzi i stosunki przez okulary czeskie, a więc też często w dziennikach naszych powtarzają się czeskie poglądy o hr. Stuergkhu, warto zaznaczyć, że zwalczając stanowczo roszczenia czeskie zachowywał zawsze względem Polaków nietylko wstrzemięźliwość, ale często wyrażał się sympatycznie. Nie mamy więc powodu uważać hr. Stuergkha jako naszego przeciwnika. Tem mocniej ubolewamy nad tem, że, jeżeli istotnie jest autorem wymienionego artykułu *Tagespost*, posunął się o wiele dalej, niż wypadało posłowi wytrawnemu, a zwłaszcza reprezentantowi klubu wielkich właścicieli.

Ale „la politique corrompe les moeurs“ (polityka psuje obyczaje), a złe przykłady Appony'ego, Andrassy'ego, Szilagyi'ego itd. mogły także wpłynąć na wykolejenie hr. Stuergkha. Drugi symptom oddziaływania zajść węgierskich na stosunki austryackie stanowi porażka dra Grabmayera, posła kuryi w. posiadłości Tyrolu. P. Grabmayer niedawno temu w Meranie wygłosił bardzo rozumną, a więc umiarkowaną mowę, wręcz sprzeczną z najnowszym artykułem *Tagespost*. Za to niemiecki komitet wyborczy Tyrolu, złożony z delegatów stronnictw postępowego i niemiecko-narodowego, wszystkimi głosami przeciwko jednemu odmówił porozumiewania się z p. Grabmayerem w sprawie ułożenia programu (niemieckiego), czyli innemi słowy unieważnił polecenie, które w tym względzie p. Grabmayer otrzymał od konferencyi sprzymierzonych stronnictw niemieckich. Artykuł *Tagespost* i ostracyzm, którego ofiarą stał się Grabmayer, tworzą bardzo wyraźne symptomata, że dzięki zwycięstwu opozycyi w Węgrzech temperatura opozycyjna w obozie niemieckim podniosła się o kilka stopni.

Dyskusya w komisyi budżetowej

nad sprawą Kasy Oszczędności.

Wczoraj obradowała komisya budżetowa w dalszym ciągu przez trzy godziny nad projektem sanacyi galic. Kasy oszczędności i przyjęła całe sprawozdanie Wydziału krajowego wraz z proponowanemi przez referenta dr. Bilińskiego poprawkami. W uchwale gwarancyjnej, wymagającej jak wiadomo sankcyi cesarskiej, podwyższono porękę kraju z sumy 30 milionów do 35 milionów. Końcowy zaś ustęp uchwały gwarancyjnej uchwalono w następującem brzmieniu: „W interesie bezpieczeństwa funduszu krajowego wchodzi poręka kraju w życie z chwilą, gdy rząd zatwierdzi te zmiany statutu Kasy oszczędności, jakie Wydział krajowy uzna za potrzebne“. W przedłożeniu Wydziału krajowego nie było początkowych słów: „W interesie bezpieczeństwa funduszu krajowego“.

Kilka ważnych zmian wprowadzono także w drugiej uchwale, określającej, w jakim kierunku statut Kasy oszczędności ma być zreformowany. Wydział krajowy proponował, aby Dyrekcya Kasy składała się z trzech płatnych dyrektorów, mianowanych przez Wydział krajowy, komisya zaś proponuje, ażeby Dyrekcya składała się z dwóch lub trzech płatnych dyrektorów i aby mianował ich nie Wydział krajowy, ale marszałek krajowy na propozycyę Kasy i po wysłuchaniu zdania Wydziału krajowego. Także naczelnego buchaltera i syndyka mianować ma marszałek krajowy na wniosek Wydziału kasy (a nie Dyrekcyi) i po wysłuchaniu opinii Wydziału krajowego. Wnioski wydziału Kasy nie obowiązują atoli marszałka do niczego.

Zmieniono także ustęp odnoszący się do fruktyfikowania funduszów Kasy i postanowiono, że udzielanie kredytu na rachunek bieżący ma być zupełnie wzbronione, dla pożyczek hipotecznych i dla eskontu weksli oznaczone ma być pewne maximum w stosunku do sumy wkładek. Fundusz rezerwowy ma być lokowany wyłącznie w papierach wartościowych, mających bezpieczeństwo pupilarne. W razie koniecznej a uzasadnionej potrzeby, mogą te papiery być lombardowane lub sprzedawane. Wreszcie postanowiono, że wszelka zmiana statutu, regulaminu i instrukcyi Kasy może nastąpić tylko za zgodą Wydziału krajowego i musi być podana do wiadomości Sejmu.

W końcu przyjęto jeszcze dwie rezolucye, jedną p. Adama Skrzyńskiego z wezwaniem do rządu, aby wykonywał nad wszystkiemi kasami oszczędności i innemi instytucyami finansowemi jak najściślejszą kontrolę i nadzór w granicach ustawy, a drugą p. Andrzeja Potockiego, wzywającą Wydział krajowy, ażeby zastanowił się nad objęciem Kasy oszczędności przez kraj, ewentualnie przeprowadził w tej mierze potrzebne rokowania z rządem i Towarzystwem Kasy oszczędności i zdał o tem sprawę Sejmowi.

Sprawozdanie komisyi budżetowej oddano już do druku, a debata nad nim w pełnej Izbie odbędzie się na poniedziałkowem posiedzeniu, które rozpocznie się o godz. 11 rano.

Tow. kred. ziemskie.

W dniu 28 bm. odbędzie się zwyczajne roczne posiedzenie delegatów Towarzystwa kredytowego. Wedle statutów na 8 dni przed zgromadzeniem, komisya rewizyjna wybierana co rocznie przez ogólne zgromadzenie delegatów, ma obowiązek zebrać się, przeprowadzić szkontro wszelkich funduszów — zbadać całoroczne czynności dyrekcyi i następnie zdać szczegółowe sprawozdanie ogólnemu zgromadzeniu o całym stanie interesów

W roku bieżącym widocznie pod wrażeniem smutnych wypadków jakie wydarzyły się w Kasie oszczędności, skutkiem tego, że władze nadzorcze nic nigdy nie robiły, komisya rewizyjna w Towarzystwie kredytowem z siedmiu członków złożona, zebrała się w pełnym komplecie i już od 20 tm. przeprowadza bardzo szczegółową kontrolę całej działalności Towarzystwa. Szkontro depozytów, funduszu rezerwowego, majątku obrotowego, nie odbywa się jak to zwykle się praktykuje na wyrywki, (sztichproben) ale szczegółowo każdy fundusz i walor jest rewidowany, numera każdego listu są sprawdzane i z książkami najdokładniej porównywane. Losowania, konfekcya listów, wysokość udzielonych pożyczek, obrót listami, ściąganie rat zaległych — słowem, wszelkie badania spraw Towarzystwa odbywają się z największą skrupulatnością. Po 6 i 8 godzin dziennie komisya, rozdzielona na 3 podkomisye, pracuje bez przerwy. Prace komisyi w najważniejszych częściach są już ukończone. Ostateczne uchwalenie sprawozdania i wniosków do zgromadzenia ogólnego nastąpi 27 bm. Z przyjemnością dowiadujemy się — o czem zresztą nikt nigdy dzięki Bogu nie powątpiewał, że tak w funduszach Towarzystwa jako też całej działalności tej poważnej instytucyi — wszędzie komisya skonstatowała wzorowy ład i porządek. Ci „zacofani konserwatyści“ chociaż nie po amerykańsku prowadzą interes, to przecież idzie on i rozwija się pomyślnie, a instytucya pożyteczna i potrzebna dla kredytu hipotecznego w całej pełni spełnia swoje zadanie.

W skład tegorocznej komisyi rewizyjnej wchodzą pp.: Borkowski, Czecz, Gniewosz Wł., Męciński, Moysa, Paszkowski i Żurowski. Przewodniczącym jest p. Męciński, sprawozdawcą p. Paszkowski, sekretarzem p. Żurowski.

Katastrofa kolejowa

pod Brukselą.

Donieśliśmy już w telegramach o strasznej katastrofie kolejowej, która się wydarzyła dnia 18 b. m. w Forest koło Brukseli. Dziś możemy podać bliższe szczegóły tego nieszczęśliwego wypadku. Rzecz miała się tak: Pociąg osobowy, dążący z Tournai, przybył z opóźnieniem ćwierćgodzinnem na stacyę Forest, leżącą w odległości 5 klm. na południowy wschód od stolicy Belgii. W chwili, gdy miał właśnie z Forest wyjechać, wpadł nań z tyłu pociąg pospieszny Quiévrain-Bruksela, nie zatrzymujący się wcale na tej stacyi, a którego maszynista z powodu niesłychanie gęstej mgły nie dojrzał powstrzymujących go sygnałów. Lokomotywa pociągu pospiesznego podniosła się do góry, wbiła literalnie jeden w drugi dwa ostatnie wagony pociągu osobowego i wkrótce utworzyła z nich jeden kłąb szczątków. Stała się przytem rzecz dziwna: środkowe wagony pociągu osobowego prawie zupełnie ocalały, za to jednak pierwszy wagon, dotykający lokomotywy, został zdruzgotany. Po przerażającym trzasku, towarzyszącym zetknięciu się pociągów, nastąpiła straszna cisza; w chwilę później nieuszkodzeni i lekko ranni podróżni poczęli wyskakiwać z wagonów i, jak zwykle zdarza się w podobnych razach, biedz na oślep przed siebie. Gdyby nie nadzwyczajna przytomność umysłu konduktora, prowadzącego pociąg pospieszny, Lewillona, który na dwie sekundy przed zetknięciem się puścił w ruch hamulec, musiałaby była katastrofa przybrać jeszcze większe rozmiary. Z drugiej jednak strony liczba ofiar zwiększyła się skutkiem tego, że z druzgotanego parowozu pociągu pospiesznego poczęła wydobywać się para, w której ranni, leżący pod szczątkami wagonów, po prostu się ugotowali. O ile dotąd można było stwierdzić, zginęło pod Forest osób 33, rany odniosło 80, z tych trzydzieści kilka jest ciężko rannych. Są to przeważnie ludzie młodzi, Belgijczycy. W jednym z wagonów III klasy pociągu osobowego zginęli wszyscy podróżni, z wyjątkiem małego dziecka, które matka trzymała na kolanach. *Journal de Bruxelles* donosi, że pasażerowie pociągu pospiesznego zawdzięczają swe ocalenie wyżej wspomnianemu konduktorowi, a także maszyniście, który z taką siłą puścił w ruch hamulec Westinghous'a, iż parowóz oderwał się od zwalniającego pociągu i sam jedynie wpadł na pociąg osobowy. Ratunek nieszczęśliwych był bardzo utrudniony. Aby wyciągnąć zabitych i rannych z pod szczątków parowozu i wagonów, trzeba było usuwać te szczątki, przez co niejedną nową ranę zadano. Dla usunięcia pewnej kobiety, przyciśniętej kołami parowozu, trzeba było odjąć nogę. Ranni śmiertelnie błagali, aby ich dobito. Kilka osób z pomiędzy ratujących na widok tych strasznych scen zemdlało.

Wstępne śledztwo wskazuje jako główną przyczynę katastrofy mgłę tak gęstą, że dalej, niż na odległość 5 metrów, nie było można cośkolwiek widzieć. Maszynista i palacz z pociągu pospiesznego, którzy zdołali na czas zeskoczyć, twierdzą, iż sygnały były fałszywie nastawione, urzędnicy zaś stacyjni zapewniają, że sygnały były w porządku. Dalsze śledztwo wykaże niezawodnie po czyjej stronie była wina. Zabitym jednak nikt życia nie wróci, a ranni i kalecy dopiero po uciążliwym procesie będą mogli jakiekolwiek od kolei uzyskać odszkodowanie. Owe nieszczęsne spóźniania się pociągów odegrały tu także nieposlednią rolę, gdyż nietylko pociąg osobowy, ale również i pospieszny jechał ze znacznem opóźnieniem czasu regulaminowego.

Sprawozdawca *Indépendance belge* tak opisuje obraz jaki się oczom jego przedstawił po przybyciu na miejsce katastrofy: „Trup kobiety, której jasny warkocz cały przesiąkły jest krwią, trzymał kurczowo małe dziecko w objęciach. Mężczyzna z połamaną kością pacierzową ma głęboką ranę w czaszce, z której nieustannie cieknie krew; trup innego mężczyzny tworzy straszliwą masę krwi i mięsa, a z głowy jakiejś kobiety widać mózg pływający we krwi. Pomiędzy tymi leżą ranni, wydający przeraźliwe krzyki. Pewna guwernantka z Brukseli ma tylko lekkie draśnięcia, leży jednak pod zmiażdżonym trupem mężczyzny, a drogę do niej zagradza kocioł parowy. Nieszczęście wydarzyło się po godzinie pół do 9ej, a dopiero o wpół do 12ej zdołano się dostać do niej i uwolnić ją z tego okropnego położenia. Przytem ani na chwilę nie straciła przytomności. Pod lokomotywą amputują lekarze nogę jakiejś dziewczynie z Ruysbroek, aby ją wydobyć z kleszczy, ale w chwili, gdy ją wyswobodzono, wyzionęła ducha. Jakiejś innej kobiecie ksiądz udziela ostatniego namaszczenia i ona na rękach jego wydaje ostatnie tchnienie. Dama z towarzystwa „Czerwonego krzyża“ dźwiga na rękach jakąś dziewczynę, okrytą niezliczonemi ranami; jeden z dorożkarzy podnosi starego pana, kładzie go na fiakra i zawozi do pobliskiej oberży, gdzie ten umiera. Obok lokomotywy znaleziono bezprzytomnego młodzieńca, ma on tylko w kilku miejscach draśniętą skorę, natomiast złoty zegarek jego spłaszczył się tak, że wygląda jak kartka papieru. Jakaś korpulentna kobieta tak ciężką otrzymała ranę w piersi, że lewą pierś muszą jej amputować.

Na wiadomość o katastrofie wysłano z Brukseli pociąg ratunkowy z lekarzami; pociąg ten wrócił o kwadrans na 12 do Brukseli i przywiózł ze sobą wielką część rannych. I w Brukseli zebrały się tłumy na dworcu. Pewien pan, obecny przy nadejściu pociągu ratunkowego, poznaje dwie swoje córki, jedna z nich umarła w drodze, druga właśnie umiera, i niebawem wynoszą jej trupa na dziedziniec i kładą na bruku. Dwóch młodych ludzi rozpoznaje skurczonego trupa brata, kupca z Ruysbroek. Mężczyźni płaczą i łkają jak dzieci, kobiety rozdzierająco krzyczą. Do soboty wieczora niepodobieństwem było stwierdzić liczby ofiar — w pierwszej zaraz chwili wydobyto przeszło 20 trupów i umieszczono w kostnicy w Forest. Najtrudniej było dostać się do sześciu strasznie zmiażdżonych trupów, wciśniętych między wagonami. Dziwnym sposobem palacz i prowadzący lokomotywę uszli cało. Szef stacyi widział ich, jak w chwili katastrofy zeskakiwali z lokomotywy i jak obłąkani pędzili w stronę lasu. Nie wiadomo, co się z nimi stało. Z pod zdruzgotanych wagonów wydobyto ciężko ranną w odmiennym stanie znajdującą się kobietę. Zawieziono ją do szpitala, gdzie porodziwszy dziecko, umarła. Pewien obłąkany przybywszy pociągiem z Tournai, skorzystał z chwili, wyrwał się wiozącemu go dozorcy, tańczył i śpiewał na peronie, podchodził do trupów i wygłaszał im mowy. Ogółem zginęło 30 osób, siedem osób w beznadziejnym stanie odwieziono do szpitala. Katastrofa ostatnia jest największą z wydarzonych w Belgii. Mimo gęstej mgły, odpowiedzialność pada na zarząd kolejowy“.

Gal. kasa Oszczędności.

Słowo Polskie w numerze wczorajszym konstatuje że bilans Kasy oszcz. przedłożony Sejmowi przy sprawozdaniu Wydziału krajowego wykazuje, że należytości Szczepanowskiego, Wolskiego i Odrzywolskiego razem wzięte, wynoszą nie 7,112.735 i 11 ct., ale 6,970.345·65 ct. zatem o 142.389 zł. 46 ct. mniej, jak wykazywało obliczenie uczynione na posiedzeniu Koła polskiego.

Otóż tak nie jest, jak mniema *Słowo. Pols.* Bilans bowiem w r. 1898 obejmuje zsumowanie należytości od tych trzech panów po 31 grudnia 1898 i po ten czas wynosiły one rzeczywiście 6.970.345 zł. 65 ct. Zwiększyły się jednak te należytości kwotą już w ciągu stycznia 1899 r. pobraną o 142.389 zł. 46 ct. i dziś faktycznie wynoszą 7.112.735 zł. i 11 ct. Więc i ta mała pociecha *Słowa* jest niestety nie uzasadniona. Jak pech — to pech!

* * *

Od jednego z byłych posłów sejmowych otrzymujemy następujący projekt sanacyi gal. Kasy oszczędności, zapewniający jej przyszłość trwałą i bezpieczną:

W celu zabezpieczenia i utrwalenia tak ważnej instytucyi, jaką jest Kasa oszczędności dla kraju, potrzeba zmienić całkowicie jej

ustrój obecny, zmienić statut i regulamin, obmyśleć czynną i nieustającą kontrolę autonomicznej władzy krajowej, tudzież ściśle określić obowiązek nadzoru i ingerencyi rządu.

Już sama nazwa wskazuje, że ta instytucya powinna być przytułkiem i bezpiecznem schronieniem ciężko zarabianego grosza klasy pracującej. Jest ona zarazem szkołą oszczędności dla naszego społeczeństwa, które oszczędzać nie umie.

To też i utrzymanie tej instytucyi gorąco kraj cały obchodzi, a do jej uzdrowienia należy powołać wszystkie czynniki — całe społeczeństwo, sejm, rząd krajowy, tudzież rząd centralny.

Ideałem czyli wzorem Kasy oszczędności powinna być taka instytucya, któraby nie podlegała żadnym fluktuacyom pieniężnym, ani wypadkom politycznym, by publiczność dla lokowanych w niej kapitałów znajdowała zupełne rzeczowe zabezpieczenie, a oprócz tego powinna ona posiadać zdolność łatwego i szybkiego uruchomiania lokowanych w niej kapitałów, by w każdej chwili być gotową do zwrotu wkładek w każdej wysokości i w jak najprędszem czasie, na każde zawezwanie interesowanych, nawet bez wypowiedzenia.

Aby instytucya mogła odpowiedzieć pierwszemu zadaniu bezpieczeństwa, statut jej powinien wyraźnie określić, że 60% kapitału wkładek ma być lokowane w pożyczkach hipotecznych, udzielanych do wysokości nie przenoszących nigdy połowy wartości dóbr lub realności. Do oszacowania dóbr powinno się wzywać obywatelskie komisye funkcyonujące dla Tow. kredyt. ziemskiego z udziałem delegata Kasy (jej urzędnika). 40% wkładek może być użyte na zastaw papierów posiadających wartość pupilarną, na zasiłek dla banków, Towarzystw zaliczkowych wzorowo administrowanych, a wreszcie i na kredyt wekslowy, zaopatrzony w dwa dobre podpisy, uznane przez cenzorów za odpowiedne do kredytu. Najwyższy kredyt, udzielany jednej osobie, nie może przekroczyć kwoty 25.000 zł. Do udzielenia wyższego kredytu w razach wyjątkowych tylko Rada nadzorcza może Dyrekcyę upoważnić.

W ten więc sposób postępując, ostrożnie i przezornie, zapewni się bezpieczeństwo dla kapitałów lokowanych w Kasie oszczędności; lecz to wszystko nie nada jej zdolności łatwej mobilizacyi kapitału w razie popłochu, czy to sztucznie wywołanego, czy to z powodów politycznych, jak np. wojna, kiedy wycofywanie wkładek przybierać musi rozmiary, którym Kasa i najlepiej i najoględniej prowadzona, podołać nie może. Statut jej obecnie obowiązujący, jakoteż i nowo proponowany przez Wydział krajowy, na ten wypadek zaradczych środków nie podaje wcale. Wypowiadanie pożyczek hipotecznych połączone jest z wielkimi trudnościami, potrzebuje dłuższego czasu (6 miesięcy), a co najgorzej, połączone jest w wielu wypadkach z ruiną dłużnika.

Aby więc umożliwić, a zarazem ułatwić szybką mobilizacyę kapitałów, niezbędne jest wprowadzenie do statutów zasady: że pożyczki hipoteczne Kasa oszczędności nadal wydawać będzie tylko w listach hipotecznych, które Kasa od stron sama zakupywać będzie po cenie najwyższego kursu listów zastawnych Tow. kred. ziemskiego *. Listy te nie będą wcale puszczane w obieg, a tylko będą składane w osobnym oddziale Kasy oszczędności, w „Oddziale administracyi listów hipotecznych“, który zajmować się będzie amortyzacyą, losowaniem, odcinaniem kuponów itd. Ten depozyt listów służyć będzie wyłącznie, w razie potrzeby tylko, do lombardowania w Banku państwowym, za zezwoleniem Wydziału krajowego, na wypadek zażądania spłat większych, popłochu itd.

Aby wprowadzić te daleko idące zmiany, potrzeba niezwłocznie po dokonaniu obecnie przedsiębranej sanacyi, wypowiedzieć wszystkie pożyczki hipoteczne, pozostawiając dłużnikom do wolnego wyboru: albo spłacenia resztującego kapitału, albo przyzwolenia na konwersyę długu, którą Kasa oszczędności, bez żadnych kosztów u siebie przeprowadzi.

Konwertując dług dawny zaciągnięty gotówką na nowy, mający się udzielać w listach hipotecznych, dłużnik winien będzie dopłacić różnicę kursu 4% od skonwertowanego kapitału (kurs listów zast. Tow. kred. ziemsk. 96). By jednak ułatwić dla stron przeprowadzenie konwersyi, Kasa nie będzie żądać dopłaty gotówką tej różnicy targu, a tylko przypadającą kwotę dopłaty doliczy się do kwoty wypożyczającego się kapitału. I w ten to sposób cała sprawa konwersyi bez trudów i kosztów przeprowadzoną zostanie.

Na przeprowadzonej w ten sposób konwersyi Kasa oszczędności zarobi 4%, co od całego kapitału ulokowanego na hypotekach wyniesie przeszło 800.000 zł., które powinny być przeznaczone na uformowanie rezerwy, obecnie zaprzepaszczonej.

Komisarz rządowy powinien być wybierany przez rząd krajowy z pomiędzy ludzi fachowych, płatny przez Kasę oszczędności, jej tylko oddany i odpowiedzialny przed rządem za przekroczenia statutu.

Dla uspokojenia podnoszonych wątpliwości, czy rząd zezwoli na formowanie listów hypotecznych dla Kasy oszczędności lwowskiej, zmuszony jestem przypomnieć, że oddawna mamy w Austryi ten precedens, a mianowicie: Kasa oszczędności wiedeńska posiada w swoich statutach to prawo i przez długie lata z niego korzystała. Obecnie gdy jej rezerwy doszły do znacznej wysokości, już listów nie wydaje, a zbywającą gotówkę lokuje w rentach państwowych, a dalej Wiedeński Central Boden Credit Bank od początku swego założenia przez lat 15 sam administrował swymi listami hipotecznymi, nie puszczając ich w obieg.

23 lutego 1899. *J. W.*

* * *

Sędzia śledczy, radzca Miłaszewski od tygodnia już przepędza co dzień po kilka godzin w Kasie oszczędności, przegląda księgi i weksle i informuje się ile możności jak najdokładniej o rozmiarach popełnionych nadużyć. Aby objąć należycie cały ustrój manipulacyi bankowej, zasięgnął sędzia śledczy wyczerpujących wyjaśnień u dyrektorów banków tutejszych co ma bardzo doniosłe znaczenie dla dalszego przebiegu śledztwa, gdyż sędzia, nie potrzebując w każdej sprawie zasięgać opinii rzeczoznawców, oryentuje się nierównie szybciej i od razu nadaje swym dochodzeniom właściwy kierunek. Śledztwo dostarczy zapewne w swoim czasie pokaźnej wiązanki kryminalnych przestępstw, skoro już przy pierwszem dorywczem zanurzeniu ręki w całe to błoto, natrafiono na takie fakta, jak n. p. zniknięcie depozytu na 40.000 zł. i wydarcie karty z księgi depozytów. Brak tego depozytu skonstatowano zaraz przy pierwszem szkontrum, później jednak nadesłał ktoś do kasy papiery wartościowe tej samej kategoryi, z jakiej składał się ów depozyt, atoli ktoś taki, kto nie wiedział o tem, iż jakiś nieznajomy dobroczyńca zwrócił zdefraudowanych 40 tysięcy, wydarł z księgi depozytów kartę, na której ten właśnie depozyt był zapisany.

Między depozytami znaleziono podobno także kopertę z napisem „Papiery wartościowe“, otworzono więc ją z całą ostrożnością, aby nie uszkodzić jej zawartości, tymczasem znaleziono wewnątrz tylko stary numer *Gazety Lwowskiej*. Między wekslami znajdować się ma jeden wystawiony na rządowym blankiecie, a zamiast podpisu zawierający słowa „Z pożegnaniem“. — Śledztwo powinno także wykryć podstępne korzystanie z kredytu na cudze nazwiska. Byli bowiem tacy ludzie, którzy zadłużywszy się na własne nazwisko powyżej uszu, postarali się o to, że otwarto im konto na nazwisko jakiejś trzeciej, zaprzyjaźnionej z nimi osoby. Pozornie więc wydawało się, że to ta trzecia osoba pożycza pieniądze, tymczasem w rzeczywistości brał je ten sam, który kilka milionów wziął na własne nazwisko, a brał dalej pieniądze, wiedząc, że na własne nazwisko żaden bank nie mógłby mu dać nawet szeląga. Powinno wyjść także na jaw, jakim to sposobem w Kasie oszczędności olbrzymi kredyt, na tani procent, bo na 6 proc. otrzymywali tacy ludzie, którym żydowscy lichwiarze dziesiątej części tej sumy nawet na 12 proc. pożyczyć nie chcieli, wiedząc, że pieniądze w takich rękach nie są pewne. Po mieście głośno mówią o tem, że niektórzy spekulanci, którzy na 6 proc. otrzymywali w Kasie oszczędności bajeczne sumy, napróżno kołatali u wszystkich lichwiarzy o stosunkowo drobne pożyczki, ofiarując za nie nawet 15 prc.

Mówią wreszcie, że policyant, stojący na posterunku na Wałach hetmańskich, zeznał, iż widział, jak w nocy ze środy na czwartek ktoś ze światłem chodził po lokalnościach kasowych w parterze, gdzie, jak wiadomo, w nocy urzędowanie się nie odbywa.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Kasy oszczędności odbędzie się we wtorek 7 marca o godzinie 10 rano. Uchwalona na niem zostanie zmiana statutu, od której, jak wiadomo, zależy wejście w życie gwarancyi kraju za wszystkie wkładki i za ich oprocentowanie.

W opinii publicznej utrwala się coraz bardziej przekonanie, że z wybranych z Kasy oszczędności milionów znaczne kwoty muszą być gdzieś schowane, jako fundusz żelazny, mający właścicielom jego dać możność obchodzić się w przyszłości bez kredytu Kasy oszczędności. Być może, że śledztwo sądowe wpadnie na trop tych kryjówek pieniężnych.

* * *

We środę przed posiedzeniem sejmowem, odbyły się w sali Wydziału krajowego narady posłów ruskich nad sprawą galic. Kasy oszczędności Posłów ruskich na te narady zwołał marszałek krajowy. Wzięli w nich udział wszyscy posłowie ruscy na Sejm krajowy bez różnicy przekonań politycznych. Dyrektor Dr. Zgórski dawał wyjaśnienia i przedstawił stan obecny galicyjskiej Kasy oszczędności. Interpelowali go w tej sprawie posłowie: dr. Okuniewski, Zajączkowski i Wachnianin. Dr. Zgórski oświadczył w końcu, iż dla ocalenia wkładek ruskich, posłowie ruscy powinni się zgodzić na gwarancyę kraju.

* * *

Prokuratorya państwa zarządziła wczoraj rewizye domowe w mieszkaniach pp. Zimy i Wędrychowskiego. Pierwszą przeprowadził radca Miłaszewski, ten sam, który prowadzi śledztwo w sprawie Kasy oszczędności, a drugą prokurator Körber.

*) Różnica kursu 4% odkładać się będzie na formowanie rezerwy obecnie zaprzepaszczonej, a gdy fundusz rezerwowy dosięgnie po kilku latach dawnej wysokości 4,000.000, nadal Kasa za swoje listy płacić będzie „al pari“.

Rada miasta Lwowa

Lwów, 24 lutego.

Na wstępie wczorajszego posiedzenia p. **H e p p e** wniósł żądanie, aby protokół z posiedzeń, komisyi wodociągowej, odbytych w dniach 16go i 17 b. m. przy współudziale pp. Smrekera i delegata namiestnictwa dla oceny planów wodociągowych p. Ingardena, ogłoszono drukiem i przedłożono Radzie. P. prezydent **M a ł a c h o w s k i** oświadczył, że skoro protokół stenograficzny zostanie przepisany, przedłoży żądanie p. Heppego komisyi wodociągowej.

Następnie uzupełniono komisyę dla fungowania przy wyborach do Rady miejskiej. W miejsce pp. dr. Weigla, Wolińskiego, prof. Pawlewskiego i Dobrowolskiego, którzy wyboru nie przyjęli, wybrano pp. Rawskiego, Bascha, Schirmera, Kamienobrodzkiego, a dodatkowo także p. Kowalczuka.

Dr. **G ł ą b i ń s k i** referował sprawę utworzenia **m i e j s k i e g o b i u r a p r a c y**. Ankieta, która w swoim czasie nad tem obradowała, ułożyła program biura pracy i projekt statutu. Mieściłoby się ono w pobliżu ratusza, a zatrudniałoby jednego urzędnika jako kierownika, jednego urzędnika-mężczyznę, a jednego urzędnika kobietę, i jednego woźnego. Koszt administracyi oblicza sekcya finansowa na 5000 zł rocznie. Nadzór nad biurem sprawować będzie osobna komisya z łona Rady. Gdyby komisya ta uchwaliła co wbrew interesom miasta, prezydent miasta ma prawo uchwałę unieważnić. Pośredniczenie w dostarczaniu pracy będzie **b e z p ł a t n e m**. Biuro dostarczać będzie pracy tylko w granicach wolnych miejsc, t. j. że **n i e m u s i** zatrudnić każdego zgłaszającego się o pracę. W dni powszednie będzie ono fungowało przez siedm godzin, w niedziele i święta przez dwie godziny. W razie powstania w innych miastach kraju podobnych biur, biuro lwowskie będzie z niemi w związku w celu wzajemnego udzielania sobie wiadomości o zapotrzebowaniu robotników. Biuro lwowskie będzie miało dwa oddziały: męski i żeński. W razie, gdyby zgłaszającego się o pracę robotnika biuro nie było w stanie zatrudnić, może wydać mu poświadczenie na dowód, iż robotnik objawił chęć pracowania.

Tak wyglądają główne punkta statutu i regulaminu. — Rada je uchwaliła, jak niemniej i końcowy wniosek ankiety, która się tem zajmowała, wyrażający prośbę, aby prezydent miasta **b e z z w ł o c z n i e** aktywował projektowane biuro pracy.

Z kolei prof. **T h u l l i e** przedłożył projekt regulaminu sposobu wykonywania opieki nad ubogimi m. Lwowa. Regulamin przyjęto en bloc.

Z preliminowanej na budowę wodociągów z funduszu 10 milionowej pożyczki — kwoty półtora miliona zł, podjęto dotychczas 300.000 zł.; na wniosek p. Szwejkowskiego uchwalono wczoraj podjąć resztę przyznanego kredytu tj. 1,200.000 zł. Na uralnie to jeszcze na budowę wodociągów nie wystarczy, a komisya wodociągowa już wypracowuje projekt dostarczenia potrzebnych funduszów.

Z izby sądowej.

Lwów 23 lutego.

(*„Dojna krowa jenerała weteranów“*)

Rozprawa przeciw p. Breiterowi o obrazę prezesa weteranów wojskowych p. Teichmana znajduje się obecnie jeszcze wciąż w tej fazie, że — jak to zresztą bywa zwykle w procesach prasowych o obrazę czci — wrażenie oskarżonego robi właściwie raczej sam oskarżyciel, p. Teichmann, który wciąż się musi usprawiedliwiać z zarzutów,—niż obwiniony. Ponieważ dotychczas przesłuchuje się jeszcze wciąż świadków p. Breitera, przeto szanse rozprawy przechylają się na razie na jego korzyść. Wczoraj po południu przesłuchano 4 świadków rzemieślników, pp. Kazora, Maryniaka, Horaczka i Karaska, członków Towarzystwa weteranów. Z szczegółów przez nich zeznanych wypływa, że p. Teichmann obchodził się z członkami towarzystwa istotnie lekceważąco i gburowato, trudno jednak oznaczyć granicę, gdzie się kończyła gburowatość a zaczynało nadużycie. I tak opowiadają świadkowie, że p. Teichman nazywał członków „bydlakami“ i odgrażał się „dam już ja sobie z tymi osłami radę“. Gdy raz pewien członek komisyi lustracyjnej pozwolił sobie na krytykę działalności prezesa, groził p. Teichman: „Ja mu pysk szmatą zatkam“. Od czasu do czasu wykrywano także rozmaite nieprawidłowości kasowe i inne takie „kawałki“. To też w łonie towarzystwa była zawsze silna opozycya przeciw p. Teichmanowi, która życzyła sobie mieć prezesem ś. p. Sembratowicza, introligatora, a potem p. Sędzimira. Jednak przy wyborach, jak opowiadają świadkowie, działy się nielegalności, n. p. przy skrutynium palono listy przeciwne Teichmanowi. Podczas walnych zgromadzeń łudził p. Teichman członków, że sprawi im jako uzupełnienie uniformów „szabelki“ i takiemi obiecankami pozyskiwał wielu naiwnych członków.

Dziś rozpoczęła się rozprawa przesłuchaniem p. Szydłowskiego, urzędnika banku hipotecznego Zeznania tego świadka robiły wrażenie zupełnie bezstronnych i po części przedstawiły w lepszem świetle sprawę p. Teichmana. Wyjaśnił on sprawę pożyczki udzielonej Hausmanowi na jego realność. Pożyczka ta okazała się w rezultacie korzystną, była jednak trochę ryzykowną, zwłaszcza, że Towarzystwo nie powinno się było trudnić operacyami finansowemi. Świadek wstąpił do towarzystwa, po to, aby zbadać zarzuty, czynione przez wielu członków p. Teichmanowi, mimo to, p. Teichmann nic mu nie dokuczał, ani nie starał się go usunąć. Zamiast jednak wykryć nieprawidłowości ze strony prezesa, o którym mu mówiono, wykrył tylko wiele intryg i niesnasek między stronnictwami. I tak n. p. Mazajkiewicz, który nic a nic nie zna się na bilansach i rachunkowości, napadał wciąż na p. Teichmana ze śmiesznymi zarzutami o malwersacye, fałszywe rachunki i t. p. co wreszcie tak świadka zirytowało, że chciał wystąpić z wydziału, do którego go wybrano, nie mogąc kolegować albo z prezesem złodziejem, albo z wydziałowymi oszczercami.

Następnie obrońca oskarżonego dr. Czajkowski postawił wniosek, aby przesłuchano p. Rewakowicza redaktora *Kuryera lwowskiego* na dowód, że nie dostał od Teichmana wcale owych 45 zł. za sprostowanie. Zastępca oskarżyciela dr. Bund zgadza się na to, przedkłada jednak kwit administracyi *Kuryera*, poświadczający, że administracya te 45 zł. rzeczywiście pobrała. Trybunał nie przychylił się do wniosku dra Czajkowskiego.

Św. Karaman, sekretarz Towarzystwa, opowiada, że na posiedzeniach wydziału, p. Teichman nikomu nie tamował wolności głosu Wybór Teichmana na prezesa był zdaniem świadka zupełnie legalny.

Rozprawa trwa dalej,

KRONIKA.

Lwów 25 lutego.

Sejmik relacyjny. W dniu 18 bm. poseł na Sejm krajowy Andrzej hr. Potocki składał w Chrzanowie sprawozdanie poselskie. Po ożywionej dyskusyi nad sprawami miasta i powiatu udzielono posłowi votum zaufania.

Komitetów przedwyborczych we Lwowie jest już siedmnaście, a to: miejski czyli magistracki, katolicko-narodowy, techniczno-przemysłowy, mieszczańsko-ludowy, obywateli niezawisłych, żydowski, przemysłowo-rękodzielniczy, ruski, powszechny, chrześcijańsko-narodowy, I i II dzielnicy, urzędniczy, szynkarski, realnościowy, mieszczańsko - rękodzielniczy, zjednoczonych stanów obywatelskich i kobiet-wyborczyń. Niemal już wszystkie komitety wydały listy kandydackie. Znamiennem jest, że, z wyjątkiem miejskiego, żaden z nich nie stawia kandydatury p. Romanowicza. Świadczy to, że jakkolwiek od owego zgromadzenia w ratuszu, na którem uchwalano cześć dla p. Zimy, minęło zaledwie dwa tygodnie, to jednak publiczność zrozumiała całą ohydę zbrodni, dokonanej na Kasie Oszczędności, i z ludźmi, którzy do upadku tej instytucyi przyczynili się bezpośrednio lub pośrednio, nie chce mieć dalej nic wspólnego.

Kolej Grzymałów-Touste. Hr. Adam Gołuchowski i p. Władysław Fedorowicz z Okna, właściciele koncesyi na budowę kolei normalno-torowej z Grzymałowa do Toustego z odnogami do Kałaharówki i do Husiatyna, zawarli ugodę z inżynierem i przedsiębiorcą paner. Teodorem Rybakiem, mocą której panu Rybakowi zostały oddane prace dotyczące trasowania budować się mającej kolei. Kolej ta przebiegać będzie najżyźniejsze i najwięcej zaludnione okolice naszego Podola, wijąc się u stóp gór Miodoborskich, lesistych i skalistych, będzie szła cały czas najpiękniejszą okolicą.

Raut. U państwa Tadeuszów Langów odbył się we czwartek piękny raut, na który przybyło kilkadziesiąt osób. Wieczorowi dodawał blasku śliczny śpiew panny Maryi Langie, która z niezrównanym wdziękiem i wielką artystyczną inteligencyą odśpiewała pieśni Schuberta, Schumana, Niewiadomskiego, Griega i Meyer-Helmunda. Raut skończył się po północy.

Sekcya zwłok śp. Łaszcza, zmarłego nagle w Krakowie wykazała, że zmarł on śmiercią naturalną, wskutek pęknięcia aorty.

Ks. biskup Andrzej Szeptycki. Donieśliśmy wczoraj, że cesarz zamianował kapłana zakonu OO. Bazylianów, Andrzeja Aleksandra hr. Szeptyckiego, gr. kat. biskupem w Stanisławowie. Nowomianowany biskup jest synem Jana hr. Szeptyckiego, ck. podkomorzego, posła na Sejm i długoletniego prezesa Rady powiatowej w Jaworowie, oraz Zofii z hr. Fredrów. Urodził się w dniu 25 lipca 1865. Po ukończeniu studyów prawniczych i uzyskaniu stopnia doktora praw, czuł się tak bardzo pociągniętym przez powołanie do stanu kapłańskiego, że mając lat zaledwie 20, postanowił wyrzec się świata i wszystkiego, co życie mu dać mogło dzięki towarzyskiemu stanowisku i zamożności rodziców, i wstąpił do klasztoru OO. Bazylianów. Rodzina Szeptyckich jest starodawną szlachecką rodziną polską, pochodzenia ruskiego; O. Andrzej sądził, że powinien pójść za tradycyami rodzinnemi; uprosił więc w Rzymie dyspensę o przejście na łono gr.-kat. Kościoła, a za zadanie życia swego obrał działalność wśród ruskiego duchowieństwa i ludu. Ukończył studya teologiczne u OO. Jezuitów i uzyskał stopień doktora św. Teologii, poczem, po otrzymaniu święceń kapłańskich, wstąpił do zakonu OO. Bazylianów. Wobec niezwykłych zalet charakteru młodego kapłana, wysokiego jego wykształcenia i niepospolitych zdolności, — wkrótce już powierzano mu ważne zadania. Przez dwa lata działał jako *magister novitiorum* w klasztorze dobromilskim, gdzie kierował wychowaniem kleryków; następnie był przełożonym klasztoru OO. Bazylianów we Lwowie, a w zeszłym roku został profesorem Teologii w klasztorze w Krystynopolu. Jak wiadomo, zadaniem zreformowanego zakonu OO. Bazylianów, obok troski o wychowanie młodego gr.-kat. duchowieństwa, jest także urządzanie misyj wśród ludu. I w tej dziedzinie działalności oddawał się ks. Szeptycki pracy z wielkim zapałem, z powodzeniem spełniając trudne i uciążliwe zadanie misyonarskie. Przy takich misyach zaś miał sposobność poznać dobrze ruskie duchowieństwo, sprawy Cerkwi gr. kat. i ludu ruskiego, — a niezwykłe zalety osobiste zjednały mu powszechną sympatyę i szacunek. Nowy książę Kościoła odznacza się duchem ściśle katolickim, religijnością głęboką i gorącym zapałem kapłańskim.

Sprostowanie. Z powodu sprawozdania podanego przed paru dniami w *Przeglądzie* z pogadanki w Czytelni katolickiej „O uniwersytecie ludowym“ otrzymujemy od dra Gorzyckiego list, który tem chętniej zamieszczamy, że cieszymy się zawsze mocno z tego, gdy widzimy, jak demokraci i radykałowie podrażnieni w swych najgłębszych uczuciach, zdradzają się ze swemi arystokratycznemi popędami. Żywimy bowiem to mocne przekonanie, oparte na ścisłych naukowych dowodach, że arystokratyzm jest produktem natury i panuje wszechwładnie na całej kuli ziemskiej, zarówno u najniżej stojących ludów, jak i u najwyżej cywilizowanych, natomiast demokratyzm jest produktem sztucznym, zrodził się z ambicyi politycznych, istnieje tylko na kłamliwych ustach, ale nigdy w sercu. Że takiego dowodu dostarczy nam list jednego z najwybitniejszych dziś młodych demokratów lwowskich, tegośmy się nie spodziewali, ale też za to tem większa jest nasza radość. List ten opiewa:

Szanowna Redakcyo!

Nie dla litery ustawy, ale dla uczynienia zadość prymitywnej uczciwości dziennikarskiej, raczy Szanowna Redakcya umieścić następujące sprostowanie:

To co p. Gajewski o moim odczycie w uniwersytecie ludowym mówił w Czytelni katolickiej i w *Przeglądzie* streszczonem zostało, nie odpowiada prawdzie. Nie myślałem wcale „podburzać“ przeciw szlachcie, ale oparłem się na badaniach o chłopach w Polsce prof. Piekosińskiego i Balzera, a co do szlachty, to odpowiadając posłowi Kozakiewiczowi o kwestyę jej pochodzenia, wyraźnie oświadczyłem się, że teoryi najazdu p. Piekosińskiego nie uważam za słuszną Poza tem ja naukowo z panem Gajewskim polemizować... nie mam potrzeby. Sądzi także p. G., że ja „wymawiam po żydowsku“. Raczy Szanowny ten pan zajrzeć do spisu szlachty polskiej hr. Borkowskiego i tam wyczyta czarne na białem, że moim ojcem był Wincenty z Gorzyc Gorzycki, właściciel dóbr, a matką Władysława Zamorska (siostra literata Bronisława Z.) Dziadek Mikołaj miał za żonę Annę Grocholską, a nazwiska te chyba wystarczą może p. Gajewskiemu, że w sobie krwi żydowskiej nie mam ani kropli. Niestety! — bo według mego widzenia, domieszki antropologiczne są przeważnie korzystne. Z szacunkiem

Dr. K. J Gorzycki.

Z Koła literacko-artystycznego. W sobotę dnia 25 bm. mówić będzie w Kole p. Izydor Kuncewicz „O miłości“. Początek o godzinie 8 wieczorem.

Bal urządzony w dniu 1 lutego b. r. pod protektoratem księżnej Adamowej Sapieżyny i księżnej Andrzejowej Lubomirskiej na dochód wdów i sierót po uczestnikach powstania z r. 1863/4 przyniósł czystego dochodu 1070 złr.

Ojciec dr. Müllera, zmarłego podczas dżumy w Wiedniu, dr. Alojzy Müller, tak sobie wziął do serca tragiczną śmierć syna, że popadł w obłęd umysłowy. Umieszczono go w grackim szpitalu dla obłąkanych.

Bohaterskiemu lekarzowi, który przypłacił życiem swe poświęcenie się zapadłym na dżumę, postawią w Wiedniu w podwórzu szpitala powszechnego pomnik, na który ze składek publicznych zebrano już około 10.000 złr.

Z Tarnobrzegu nam donoszą, że zawiązało się tam Towarzystwo handlowo-przemysłowe, mające utrzymywać skład rozmaitych towarów na użytek miejscowy, tudzież „Kółek rolniczych“ i sklepików wiejskich, oraz pośredniczyć w handlu produktami rolniczymi i gospodarczymi. Członkami Towarzystwa, będącego spółką z ograniczoną poręką, mogą być tylko chrześcijanie, tudzież instytucye, mianowicie Kółka rolnicze. Najmniejszy udział wynosi 5 koron, wstępne 1 koronę.

Zamierzone potrójne morderstwo. We środę przywieziono do tutejszego szpitala powszechnego niejaką Julię Wojciechowską ze Stanisławowa, do której własny mąż wystrzelił trzy razy z rewolweru i ranił ją bardzo niebezpiecznie w głowę i plecy. Między małżeństwem tem istniały oddawna waśnie na tle zazdrości małżeńskiej. Onegdaj doszło do takiego konfliktu, że Wojciechowski postanowił zastrzelić żonę, dziecko, teściową a wreszcie samego siebie. I rzeczywiście byłby zamiar wykonał, gdyby nie jakiś przechodzień, który, słysząc huk wystrzałów, wpadł do mieszkania i wstrzymał szalonego męża, przyczem jednakowoż sam omal, że śmierci nie poniósł, gdyż w szamotaniu się wypalił rewolwer, a kula przeszła mu mimo ucha. Nieszczęśliwą ofiarę zazdrości męża, przywiozła najbliższa rodzina do Lwowa i odwieziono ją do szpitala. Oszalałego męża zamknięto w aresztach w Stanisławowie.

Sprostowanie. Odnośnie do artykułu wczorajszego o aresztowaniu p. Zimy, zaznaczamy, że komisarz policyi, p. dr. Reinlander stosownie do otrzymanej instrukcyi, towarzyszył p. Zimie do biura sędziego śledczego i na tem funkcyę swą skończył. Uwięzieniem p. Zimy zajęły się organa sądowe.

Polowanie na jelenie. Dzierżawca prawa polowania w dobrach metropolitalnych w Perehińsku, Andrzej hr. Potocki, urządził polowanie w pięć strzelb, które trwało 12 dni, a na którem ubito 35 wielkich jeleni i jednego niedźwiedzia. Niektóre z jeleni miały wspaniałe rogi. Mimo, że w tych lasach namnożyły się wilki i rysie, których wygubić niepodobna, a które wśród grubej zwierzyny robią ogromne spustoszenia, obfitość jeleni jest tam jeszcze ciągle znaczna.

Udaremniona ekshumacya. Dzienniki warszawskie donoszą o następującym wypadku.

W grudniu r. z. we wsi Wola Rafałowska zmarła nagle 78 letnia Pesa Grzebień. Już po pogrzebaniu zwłok władza gminna zarządziła śledztwo, przyczem przekonano się, że zmarła była w złych stosunkach z synową, i że ta ostatnia staruszkę czynnie znieważyła i tem śmierć jej spowodowała. Wójt gminy Gałązka i pisarz Dobrowolski przyaresztowali synowę, a wówczas mąż jej dał wójtowi i pisarzowi 40 rb., aby żonę uwolnić. Wójt i pisarz o usiłowaniu przekupstwa donieśli władzy powiatowej i pieniądze owe złożyli. Władza powiatowa skierowała całą sprawę na drogę sądową. W dniu 8-ym b. m. komisya, złożona z sędziego śledczego, lekarza powiatowego i felczera, oraz z przedstawicieli policyi, przybyła do Kałuszyna, aby dokonać ekshumacyi zwłok zmarłej, lecz natrafiono na opór, gdyż rodzina nie chciała wskazać grobu Pesy Grzebień. Sędzia śledczy naznaczył termin ekshumacyi zwłok na dzień 16 b. m., lecz i tym razem ani członkowie rodziny, ani dozór cmentarny grobu nie wskazali. Z tego powodu komisya zaczęła odkopywać kolejno groby świeże i wydobywać zwłoki, lecz mimo odkopania kilku grobów, na zwłoki Pesy Grzebień nie natrafiono. W czasie ekshumacyi cmentarz otaczało kilka tysięcy starozakonnych.

Przytuliska braci Tercyarzy św. Franciszka. Z przytulisk lwowskich (ul. Kleparowska) korzystało w ciągu 1898 r. 994 mężczyzn, 390 kobiet, 140 dzieci. Wydano w tym czasie 287.310 porcyi strawy. Z krakowskich przytulisk korzystało w roku ubiegłym 562 mężczyzn, 262 kobiet, 51 dzieci; porcyi strawy wydano 150.373.

Z pilzneńskiego nam piszą: Stan niektórych dróg w naszym powiecie wiele pozostawia do życzenia. I tak np. koło Łęków górnych rowy po obu stronach gościńca są przeszło 2 metry szerokie, a wciąż napełnione wodą, gdyż nikt nie chce się zająć przekopaniem miedz na przytykających do gościńca gruntach. Wskutek tego woda z sąsiednich gruntów spływa wciąż na środek drogi, zamula ją i psuje. Drogomistrz powiatowy i wójt z Łęków górnych powinni się postarać o usunięcie wadliwego stanu drogi w tem miejscu.

Bale republikańskie. W Paryżu kosztem miasta urządzano zawsze w karnawale jeden wielki bal, na który otrzymywali zaproszenie posłowie, dyplomaci, uczeni, wysocy urzędnicy, a nadto wybitni mieszczanie. Tak było za czasów cesarstwa, gdy jednak nastały rządy republikańskie, bale te straciły na swym blasku. W miarę, jak rządy miasta dostawały się coraz bardziej w ręce socyalistów, owe tradycyjne bale roją się coraz więcej od motłochu. Ubiegłego roku wreszcie towarzystwo było już tak „dystyngowane“, że zginęło na nim 367 filiżanek, mnóstwo talerzyków deserowych, łyżeczek, widelców i butelek z napojami a nawet jedno krzesło. Aby więc nie narażać się na przyszłość na takie straty, rada m. Paryża zamierza zaniechać wydawania takich balów.

Nowa opera czeska. Na powitanie Nowego Roku 1 stycznia r. b. wystawiono w teatrze Narodowym w Pradze nową operę w 3 aktach pt. „Ewa“. Libretto ułożył sobie sam kompozytor Józef B. Förster, a treść wziął ze znanego dramatu Gabryeli Preissowej „Gazdina Roba,“ który to dramat był znowu przeróbką noweli tej autorki. Tak więc ta sama treść, wzięta z życia Słowaków morawskich, przedstawia się publiczności czeskiej w potrójnej postaci. Libretto jest bardzo poetyczne, pomimo pewnego naturalizmu, a muzyka obfituje w piękne melodye w duchu ludowym słowackim, lubo obrobienie całości nosi charakter nowoczesny, płynący z wagneryanizmu. „Ewa“ Förstera wraz z wystawionemi r. z. „Szarką“ Fibicha i „Psohlavcami“ Kowarzowicza ubiega się o premium konkursu, ogłoszonego przez Stowarzyszenie Teatru Narodowego.

Zmarli. W Sokalu ks. Alojzy Rainhart, miejscowy proboszcz, honorowy kanonik kapituły lwowskiej, członek Rady pow. w Sokalu, lat 81 wieku, a 57 kapłaństwa. W Krakowie O. Floryan Kurdyś, z Zakonu OO. Paulinów na Skałce, lat 64 wieku, w zakonie lat 47.

Stan powietrza. T. o g. 7 rano —8, w poł. —5 R. Bar. 774. Podnosi się. Pogoda.

Przyrodnicza pociecha.

Znany badacz przyrody zgubił na mieście pugilares z pieniędzmi. — Powróciwszy do domu, ubolewa przed żoną nad stratą kilkudziesięciu rubli.

— Eeee — odezwał się siedmioletni Wacek — niech ojczulek się nie martwi, pugilares znajdzie się z pewnością.

— A ty zkąd wiesz o tem?

— Przecie w naturze nic nie ginie.

Kwiecista mowa.

P a n i d o m u. Czy nie pozwoli pan szklanki herbaty?

G o ś ć. Merci, absolutnie nie mogą już, radykalnie wypiłem w domu. (*Smigus*).

Repertuar teatru hr. Skarbka. Dziś w sobotę po południu „Uriel Akosta“, tragedya w 5 aktach Gutzkowa, wieczorem „Gejsza“, operetka w 3 aktach S. Jonesa. W niedzielę po południu „Tamten“, sztuka w 5 aktach J. Maskoffa, wieczorem „Halka“, opera narodowa w 4 aktach Stanisława Moniuszki. W poniedziałek „Kontrolor wagonów sypialnych“, komedya w 3 aktach A. Bissona. We wtorek po raz pierwszy „Rienzi, ostatni trybun“, wielka tragiczna opera w 5 aktach Ryszarda Wagnera. We środę po raz pierwszy „Na wyżynach“, sztuka w 4 aktach z konkursu Wydziału krajowego. We czwartek „Rienzi“.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla prenumeratorów we Lwowie listę kandydatów do Rady miejskiej, wydaną przez „Komitet miejski“.

Dla dzielnicy Łyczakowskiej urządziliśmy sprzedaż PRZEGLĄDU w sklepie korzennym p. Czarneckiego.

Literatura i sztuka.

Opera. Wczoraj po raz ostatni w tym sezonie słyszeliśmy Lohengrina. Publiczności zebrało się bardzo dużo i zachwycano się śpiewem i grą Bandrowskiego, które były o ile możności jeszcze wspanialsze, niż za poprzednich razów. Również i reszta artystów starała się o jak najbardziej skończone wykonanie swych partyi. Jak wiadomo, Lohengrin i Tannhäuser schodzą już z repertuaru, a w przyszłym tygodniu usłyszymy nieznane nam dzieło Wagnera „Rienzi“, w którym partyę tytułową wykona p. Bandrowski.

Głosy publiczności.

Zwierzchność gminna w Tarnorudzie składa za naszem pośrednictwem podziękowanie Namiestnikowi hr. Leonowi Pinińskiemu, tudzież p. Bronisławowi Rozwadowskiemu, właścicielowi dóbr w Turówce, którzy na budowę szkoły ludowej w Tarnorudzie złożyli po 50 złr.

Część ekonomiczna.

Wiedeń, 22 lutego.

(Z). Na targu berlińskim ujawniła się dziś w całej pełni irytacya sfer finansowych, wywołana tem, że niemiecki bank państwowy obniżył stopę procentową o ½, a nie o cały procent, jak się spodziewano. W eskoncie prywatnym gotówka zamiast potanieć podrożała dziś w Berlinie, co oddziaływało paraliżująco na cały targ pieniężny. W obec tego stanu rzeczy tutejsze sfery giełdowe straciły już nadzieję, aby bank austro-węgierski obniżył stopę procentową w Austryi w najbliższym czasie i godzą się z myślą, że i w marcu trzeba będzie płacić 5%. — Na targu naszych papierów górniczych wciąż odbywa się ruch wahadłowy, jednego dnia kursa cofają się, drugiego dnia wracają na dawne miejsce. Po wczorajszej zniżce zanotowaliśmy dziś zwyżkę. W akcyach kredytowych odbywały się początkowo liczne sprzedaże, zarówno arbitrażu jak i miejscowej spekulacyi. W drugiem stadyum obrotów zdołano atoli wytworzyć prąd zwyżkowy rozgłaszaniem bajek o nowych wielkich projektach finansowych Zakładu kredytowego.

Akcye Länderbanku poszły i dziś w górę. Obaj ministrowie bulgarscy, Naczowicz i Teneff bawią bowiem wciąż w Wiedniu i koniecznie chcą zawrzeć jakąś transakcyę finansową. Rząd sofijski znajduje się bowiem w bardzo kłopotliwem położeniu, na spłatę krótkoterminowych pożyczek i na bieżące wydatki potrzebuje koniecznie 40 do 50 milionów franków; spodziewał się uzyskać je z operacyi konwersyjnej 300 milionowej, o którą zawarł był już kontrakt. Tymczasem operacya ta rozbiła się o opór sułtana, który nie pozwolił na wydzierżawienie rządowi bułgarskiemu kolei będących własnością prywatnego towarzystwa i teraz rząd sofijski nie ma ani kolei ani pieniędzy. Grupa banków tureckich z Länderbankiem na czele nie chce oddzielać konwersyi od dzierżawy kolei, gdyż całą kapitalizowaną rentę dzierżawną miało towarzystwo kolei oryentalnych otrzymać w nowych 5-procentowych obligach bulgarskich. Ministrowie bułgarscy godzą się na zaciągnięcie 40 milionowej pożyczki w 5-cio procentowych obligach, ale bankierzy robią i w tem trudności.

Wiedeń, 23 lutego.

(Z.) Dziś odbyło się posiedzenie Rady jeneralnej banku austro-węgierskiego, na którem uchwalono wstrzymać się jeszcze przez pewien czas z obniżeniem stopy procentowej w Austryi. Jakkolwiek spodziewano się takiej uchwały, mimo to jednak ogłoszenie jej wywołało nieprzyjemne wrażenie. Wszystkie banki bowiem są obecnie nadzwyczaj wstrzemięźliwe w pożyczaniu gotówki, to też likwidacya miesięczna napotka niezawodnie na znaczne trudności. Wzgląd na to skłonił do wstrzemięźliwości nawet najśmielszych spekulantów. Pewną obawą przejmowały także dzisiejsze uroczystości pogrzebowe w Paryżu, czy nie dadzą powodu do rozruchów ulicznych. Wśród takiej atmosfery giełda nasza przybrała od pierwszej chwili fizyognomię ponurą, a kursa obniżyły się. Nastanie silnych mrozów obniżyło kurs akcyi Towarzystwa żeglugi na Dunaju o 9 złr., gdyż opóźni ono rozpoczęcie wiosennego ruchu okrętów. W Węgrzech znów zbankrutowała jedna kasa oszczędności, a mianowicie kasa w Nowym Sadzie (Neusatz). Była ona zarazem filią banku austro-węgierskiego i zachodzi obawa, że bank ten może być przez to bankructwo narażony na pewne straty. W ciągu ostatnich kilku miesięcy jestto już czwarte bankructwo prowincyonalnej kasy oszczędności na Węgrzech.

Ostatnie notowania:

Kredyty austr. 369·25, węgierskie 399·50, Anglobanki 158·50, Uniony 324·75, Bankverein 280·—, Länderbanki 248·50, Ludwiki 210·75, Czerniowieckie 293·35, Elbethale 254·25, Renta papierowa 101·40, srebrna 101·35, austryacka złota 120·15, austr. renta wal. kor. 101·65, węgierska złota 119·95, węgierska renta wal. kor. 97·85, dukat 5·67, 20 frankówka 9·55½, marki 11·78, ruble 1·27¼.

Sprawozdanie banku rolniczego. Lwów, dnia 22 lutego 1899.

Usposobienie niezmienne.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów: Pszenica gotowa 9·15 do 9·50, pszenica nowa na termino 0·— do 0·—, żyto gotowe 7·50 do 7·75, żyto nowe lub na termino 0·— do 0·—, owies obrany stary 0·— do 0·—, owies nowy gotowy 6·50 do 6·75, jęczmień pastewny 5·75 do 6·—, jęczmień browarniany 6·75 do 7·75, rzepak 10·50 do 11·25, lnianka 0·— do 0·—, groch pastewny 6·— do 6·50, groch do gotowania 7·— do 9·—, wyka 5·25 do 6·—, bobik 5·25 do 6·—, hreczka 7·50 do 8·25, kukurudza nowa na termino 5·50 do 5·80, kukurudza stara 0·— do 0·—, chmiel nowy za 56 klgr. 65·— do 80·—, koniczyna czerwona 45·— do 60·—, koniczyna biała 40·— do 50·—, koniczyna szwedzka 40·— do 60·—, tymotka 17·— do 21·—, spirytus paritas Tarnopol gotowy 16·— do 16·25, spirytus na termina 16·75 do 17·25.

§ **Sprawozdanie** tygodniowe Izby handlowo-przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie od 16go do 24go lutego 1899 r. — bez opłaty akcyzowej: Pszenica 9.25 do 9.60, żyto 7.50 do 7.70, jęczmień browarny 6.90 do 7.85, jęczmień pastewny 5.85 do 6.10, owies 6.40—6.75, hreczka 7.25—8.15, kukurudza zeszłoroczna 5.50—5.90, kukurudza nowa 5.45 do 5.80, proso 7.— do 8.—, groch do gotowania 7.15 do 8.50, groch pastewny 5.90 do 6.40, soczewica 8.— do 16.—, fasola 0.— 0.—, bobik 5.25 do 5.80, wyka 5.15 do 5.75, koniczyna czerwona 42.— do 55.—, koniczyna biała 0— do 47.—, koniczyna szwedzka 40.— do 60.—, tymotka 17.— do 21.—, anyż rosyjski —.— do —.—, anyż płaski —.— do —.—, kminek 18.25, rzepak zimowy 10.75 do 11.25, rzepak nowy —.— —.—, lnianka —.— do —.—, nasienie lniane —.— —.—, nasienie konopne —.— do —.—, chmiel 116.— do 143.—, nafta zwykła 17.00 do 18.00, nafta salonowa 19.00 do 20.—, olej lupiony 30.00—31.00, spirytus 10.000 litr. pr. gotowy kontyngentowany bez opłaty podatku 16.85 do 17.10.

§ **Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.** Kraków 24 lutego.

Z powodu zapustów żydowskich pojawiło się na dzisiejszym targu na Kleparzu tylko bardzo mało furek z towarem, i dlatego żadne większe transakcye miejsca nie miały. Ceny utrzymały się niezmienione. Płacono: pszenicę białą od 9·10—9.55, czerwoną 9.10 do 9.70 zł., żółtą 9.10 do 9.65 zł., żyto 7.90 do 8.55 zł., jęczmień browarny 6.75 do 7.30 zł., na krupy 6.25 do 6.50 zł., owies 6.30 do 6.60, rzepak — do — zł., konica czerwony —.— do —.— zł., biały —.— do —.— zł., kukurudza — do — zł. wszystko za 100 kilogramów.

Gal. Bank dla handlu i przemysłu.

Ostatnie wiadomości

Od jednego z posłów sejmowych odbieramy następujące pismo:

W dzisiejszym Nr. 49 *Słowa pol.* czytamy wiadomość, wziętą z dziennika wiedeńskiego *Wien Allg Ztg.*, że aresztowanie p. Zimy, „fakt tak niezwykły i niesympatyczny", nastąpił dlatego, że część posłów sejmowych tylko pod takim warunkiem dała się pozyskać dla sprawy sanacyi Kasy oszczędności przez udzielenie gwarancyi kraju. *Słowo* bez zastrzeżeń i zaprzeczenia tej z palca wyssanej potwornej wiadomości — przedrukowuje te niegodne insynuacye! Czy tu czasem polityka nie zajeżdża zdaleka do sprawy finansowej, dlatego, że większość sejmowa jest konserwatywna, a ludzie zaplątani pod jakimkolwiek względem do sprawy Kasy oszczędności, należą do obozu liberalnego? Prosimy o zaręczenie nam tej grupy posłów sejmowych lub nazwiska jednego przynajmniej posła, któryby gdziekolwiek i w obec kogokolwiek oświadczył, że tylko pod tym warunkiem za gwarancyą głosować będzie, jeżeli p. Zima zostanie aresztowany.

Wszak sądy i prokuratorya mają obowiązki i przepisy, których stosowanie w danych wypadkach nie może być zależne od warunków wotowania tak lub inaczej przez kogokolwiek jakoby stawianych. — A przecież dochodzenia sądowe, przesłuchiwanie różnych ludzi w tej sprawie zaczęły się, o ile nam wiadomo, jeszcze przed 20 b. m., to jest przed dniem, w którym po raz pierwszy zebrał się Sejm we Lwowie. — Coś nam się zdaje, że ta wieść poszła ze Lwowa z pewnych kół dziś w gorzkim sosie się znajdujących — do *Wiener Allg. Ztg.*, aby znów stamtąd niby to jako wiadomość z Wiednia powrócić na bruk lwowski.

Warto zaznaczyć, że w tym samym dzisiejszym 49 numerze *Słowa* znajdują się depesze o aresztowaniu, skazanych lub śledztwach za defraudacye i nadużycia popełnione w Młodobolesławiu i Wiedniu. — Czy i tam także wpływały vota tamtejszych posłów na zarządzenia lub wyroki sądów?? Możeby przecie nie należało w ten sposób robić polityki tak nielojalnej.

Telegramy „Przeglądu".

Wiedeń 25 lutego. Magazynier cesarskiego zakładu zaopatrywania Otton Scherian najął wczoraj w południe wraz z żoną swoją Maryą w jednym z hoteli w IX dzielnicy pokój, gdzie w zamiarze samobójczym zażyli pastylek sublimatowych. Gdy pastylki szybko nie działały, strzelił Scherian z rewolweru najpierw do żony, potem do siebie. Scherian umarł, zaś żona jego walczy ze śmiercią. Powodem czynu było nadużycie popełnione w urzędzie około 11,000 złr., jak następnie dochodzenie wykazało.

Paryż 25 lutego. Szef policyi bezpieczeństwa publicznego rozpoczął wczoraj rewizyę domową w lokalu „Ligi patryotycznej", na której czele stał Déroulède. Szafy pootwierano z pomocą sprowadzonego ślusarza.

Paryż 25 lutego. Jenerał Roget przedłożył jeszcze w ciągu nocy wczorajszej prefektowi policyi protokół, uzasadniający aresztowanie deputowanych Déroulède'a i Habert'a. We czwartek aresztowano wogóle 200 osób; z tych 130 wypuszczono wkrótce na wolność.

Wiedeń 25 lutego. Statystyczny wykaz handlu zagranicznego Austro-Węgier za miesiąc styczeń b. r. stwierdza, że przywóz wynosi ogółem 65 milionów złr., tj. o 6·8 miliona więcej niż w styczniu r. 1898, — eksport zaś 63·7 milionów złr. tj. o 9·9 miliona więcej niż w roku ubiegłym. Pasywa bilansu handlowego wynoszą przeto 1·3 miliona, podczas gdy w styczniu r. z. wynosiły 10·4 miliona złr.

Waszyngton 25 lutego. Generał Otis donosi z Manilli: Powstańcy zostali pod Manillą pobici na głowę. 500 ludzi zabitych i rannych, a 200 wziętych do niewoli. Straty Amerykanów bardzo małe.

Paryż 25 lutego. Kwestya: przed jakim sądem staną deputowani Déroulède i Habert, zależy od wyjaśnienia ich karygodnego czynu, mianowicie od tego, czy zbrodnia będzie uważana podług artykułu 25 ustawy z 12 grudnia 1893 r., czy też podług artykułu 87 ustawy karnej. W pierwszym wypadku obaj ci posłowie staną przed sądem przysięgłych, w drugim wypadku senat ukonstytuowałby się jako trybunał państwowy, któryby ich sądził. Przypuszczają, że Déroulède i Habert oświadczą, iż chcieli wywołać zmianę formy rządu w drodze plebiscytu. W takim razie byłby kompetentnym trybunał państwowy. Artykuł 25 wspomnianej ustawy orzeka, że każde wezwanie zwrócone do żołnierzy, a mające na celu odwieść ich od obowiązku, może być karane więzieniem od 1—5 lat i grzywną od 100 do 3000 franków. Artykuł 87 ustawy karnej powiada, że każdy czyn, zmierzający do obalenia rządu, albo zmiany formy rządu, przez podburzanie obywateli przeciw władzom, ma być karany deportacyą.

Deputowany Millevoye został wypuszczony na wolność i stanie tylko prawdopodobnie przed sądem policyjnym z powodu obrazy ajentów policyjnych.

Paryż 25 lutego. (Posiedzenie Izby deputowanych). W sali przepełnionej panuje ożywiony ruch. Prezydent Deschanel zawiadamia, że otrzymał od jeneralnego prokuratora pismo z prośbą o pozwolenie sądowego ścigania deputowanych Déroulède'a i Haberta. (Głosy: Odczytać!) — Deschanel odczytuje dosłownie to pismo, podług którego jenerał Roget donosi, że banda, na której czele stali Déroulède i Habert, przyłączyła się do brygady Rogeta, a ciągle jej towarzyszyła nawet do dziedzińca koszarowego. Déroulède i Habert przemawiali do oficerów i mimo kilkakrotnych wezwań wzbraniali się opuścić koszary. Gdy ich aresztowano, oświadczyli, że chcieli wojsko pociągnąć do ruchu powstańczego w tym celu, aby republikę parlamentarną zastąpić republiką plebiscytową. Jeneralny prokurator żąda pozwolenia na ściganie, gdyż był to czyn, który usiłował odwieść członków armii od ich obowiązków. — Deputowany Castellain żąda, aby Haberta i Déroulède'a prowizorycznie wypuszczono na wolność. Mówca zapewnia, że przywiązanie do rzeczypospolitej jest u nich obu wielkie, a mówca nie wierzy, aby jego przyjaciele chcieli popełnić taką zbrodnię, jaką im zarzucono. — Prezydent ministrów Dupuy oświadcza, że sprawa ta musi być załatwiona jak najrychlej i domaga się, żeby Izba natychmiast wybrała komisyę, któraby jeszcze tego samego dnia przedłożyła sprawozdanie (oklaski). — Deputowany Lasies (nacyonalista) powiada, że on także towarzyszył Déroulède'owi i Habert'owi aż do bram koszar, żąda więc, aby i jego ścigano. — Prezydent Deschanel przerywa posiedzenie, aby biura Izby mogły wybrać komisyę.

Stockholm 25 lutego. Do *Dagens Nyhetan* donoszą z Helsingfors: Członkowie sejmu i obywatele Helsingfors usiłowali przeszkodzić publikacyi przez senat cesarskiego orędzia, tyczącego się powinności służby wojskowej, tak długo, dopóki cesarz Mikołaj nie zostanie poinformowany należycie o istotnym stanie rzeczy. Jenerał-gubernator Bobrikow zagroził na wypadek przeszkodzenia publikacyi ogłoszeniem stanu oblężenia, poczem senat uchwalił publikacyę.

Paryż 25 lutego. Izba deputowanych zebrała się wczoraj ponownie o 6 wieczorem, a na posiedzenie przybył także wypuszczony z aresztu deputowany Millevoye. Sauzet odczytał sprawozdanie, w którem powiedziano, że komisya zgadza się jednogłośnie na sądowe ściganie Déroulède'a i Haberte'a, oraz na zatrzymanie ich w więzieniu. Sprawozdanie dodaje, że gdyby sprawdziły się podane przez jeneralnego prokuratora fakta, wówczas postępowanie tych deputowanych okazałoby się jako zamach na republikę i jako obraza armii, za co należałaby się jak najsurowsza kara. (Oklaski).

Deputowany Castellin zgadza się na sądowe ściganie, mniema bowiem, że Déroulède i Habert sami tego się domagają.

Deputowany Millevoye oświadcza, że nie jest w charakterze tak wielkiego patryoty jak Déroulède usuwać się przed odpowiedzialnością. Mówca nie rozumie wszakże jak można ścigać i prześladować najlepszych obywateli, a puszczać płazem przewinienia ludzi, którzy knują spiski z obcemi państwami przeciw republice. Mówca żąda w końcu prowizorycznego wypuszczenia na wolność Déroulèda i Haberta. Temu wnioskowi sprzeciwił się rząd, poczem Izba dała upoważnienie do sądowego ścigania Déroulèda i Haberta.

Wniosek Castellina odrzucono 438 głosami przeciw 109 i na tem posiedzenie zamknięto.

Déroulède'a i Haberta przywieziono wczoraj o 6 wieczór do więzienia i oddano sędziemu śledczemu.

Paryż 25 lutego. Ambasador w Konstantynopolu Constans przyjął kandydaturę na prezydenta senatu i wyjechał wczoraj wieczorem ze stolicy tureckiej.

Londyn 25 lutego. Izba gmin odrzuciła 167 głosami przeciw 58 wniosek Morleya, protestujący przeciw polityce rządu w Sudanie. Wnioskodawca chcąc zamanifestować swą nieufność do rządu, domagał się skreślenia z kredytu dodatkowego ministerstwa wojny 100 funtów szt.

Paryż 25 lutego. Pomimo zakazu, członkowie Ligi patryotycznej zebrali się wczoraj przy ulicy Saint-Paul, przyczem zaszły drobne wykroczenia. Dwóch członków Ligi, opierających się rozkazowi oficera policyi aresztowano.

Paryż 25 lutego. Rosyjska deputacya wojskowa, która przybyła na pogrzeb Faura, udała się wczoraj na cmentarz Père Lachaise i złożyła na grobie prezydenta dwa wieńce, jeden w imieniu cara, drugi w imieniu rosyjskich członków legii honorowej.

Wczoraj odbyła się pod przewodnictwem prezydenta Loubeta rada gabinetowa, na której Loubet odczytał pismo dziękczynne, wystosowane do ministra wojny Freycineta z powodu wzorowego zachowania się wojsk garnizonu paryskiego, przy wczorajszym pochodzie pogrzebowym. Rada ministrów przyjęła pismo to do wiadomości.

Wiedeń 25 lutego. Wydział rady miejskiej uchwalił wykluczyć sprawozdawcę *N. Fr. Presse* z loży dziennikarskiej za podawanie tendencyjnych sprawozdań z obrad rady.

Młody Bolesław 25 lutego. Sąd skazał byłego kasyera tutejszej kasy oszczędności, który sprzeniewierzył 122.000 zł. na 4 lata ciężkiego więzienia i na zwrot kosztów w kwocie 19.500 zł.

Manilla 23 lutego. Strzelcy filipińscy strzelali na całej linii do Amerykanów. Jeden amerykański podporucznik i 3 żołnierze są ranni, jeden zabity.

Budapeszt 25 lutego. Dep. Gajary w piśmie do prezydenta klubu liberalnego br. Podmanicky'ego zawiadomił, iż występuje z redakcyi pism *Magyar Ujsag* i *Nemzet*.

Węgierskie biuro korespondencyjne zaprzecza doniesieniu dzienników, jakoby Koloman Szell miał się wyrazić w ten lub ów sposób o kwestyi zatargu językowego w Austryi.

Berlin 25 lutego. Rozprawa dyscyplinarna zarządzona przeciw profesorowi Dolbrückowi, z powodu jego artykułu o wydalaniach duńskich poddanych z Szlezwiku, umieszczonym w *Preussische Jahrbücher*, która miała się dziś odbyć, została odroczoną; nowego terminu jeszcze nie oznaczono.

Paryż 25 lutego. Wczoraj po godzinie 11 w nocy zgromadził się tłum na ulicy Saint Paul; policya zarządziła liczne aresztowania, nie przyszło jednak do żadnego poważniejszego wypadku.

Dep. Millevoye wezwał swoich przyjaciół politycznych, ażeby ze względu na Déroulèdea i Haberta zachowali spokój.

Dżibutti 25 lutego. Król Menelik wziął rasa Mangaszę do niewoli i wrócił w towarzystwie rosyjskiego jenerała Leontiejewa do Adisababa.

Sztokholm 25 lutego. Dziennik *Aftenbladet* donosi z Helsingfors, że poruszono tam myśl, aby sejm finlandzki zaniechał obrad nad przedłożeniem wojskowem, z powodu, iż car odmówił przyjęcia u siebie prezydyum sejmu. Wzburzenie w kraju wzrasta coraz bardziej; ludność zamierza przybrać żałobę narodową.

Wiedeń 25 lutego. Umarł tu urzędnik ministerstwa dla Galicyi, Władysław Mikiewicz, w wieku lat 65. Pogrzeb odbędzie się dziś po południu. Śp. Mikiewicz był adjunktem urzędów pomocniczych.

Paryż 25 lutego. *Figaro* donosi, że przy wczorajszej rewizyi w lokalu „Ligi patryotycznej" znaleziono wiele kompromitujące papiery. Mianowicie mają to być listy do jenerałów i wyższych oficerów, wzywające ich do zdrady stanu. Wczoraj wieczorem przesłuchano deputowanych Déroulèda i Haberta. Obu zawiadomiono, że wytoczonem ma być przeciw nim oskarżenie o podburzanie wojska do buntu.

Wiedeń 25 lutego. Dziennik rozporządzeń ministerstwa kolejowego ogłasza udzielenie koncesyi sześciomiesięcznej na podjęcie technicznych robót przygotowawczych nadinżynierowi cywilnemu we Lwowie wespół z przedsiębiorcą budowlanym Berggrünem, dla budowy kolei normalno-torowej lokalnej ze Lwowa przez Zniesienie, Krzywczyce i Lesienice do Winnik z odgałęzieniem z Lesienic do Łyczakowa a ztamtąd do dziewiątego kilometru kolei lwowsko-czerniowieckiej.

Budapeszt 25 lutego. Węgierskie biuro korespondencyjne donosi z Wiednia: Desygnowany minister prezydent Koloman Szell przybył dziś rano do Wiednia i był u Cesarza na dwugodzinnej audyencyi. Szell referował Cesarzowi sprawę swoich rokowań z opozycyą a sprawozdanie jego zostało przez Cesarza przyjęte do wiadomości. Szell również przedłożył listę nowego gabinetu. Pisma odręczne z dymisyą ministerstwa Banffy'ego i z nominacyami nowych ministrów, zostały już ułożone i będą ogłoszone w poniedziałkowem wydaniu dziennika urzędowego. Szell dziś wieczorem wraca do Budapesztu, ale już w niedzielę na noc wyjeżdża znowu wraz z nowymi ministrami do Wiednia, gdyż już w poniedziałek odbędzie się zaprzysiężenie nowego gabinetu przez Cesarza. We wtorek odbędzie się posiedzenie partyi liberalnej, na którem przedstawi się nowy gabinet. Przypuszczają, że posiedzenie sejmu dla zaprezentowania nowego gabinetu, odbędzie się już we środę.

HOTEL EUROPEJSKI
ALBERT SZKOWRON
Lwów — Plac Maryacki.

Przyjechali dnia 25 lutego. G. Lisowski z Kalwaryi. Dr. T. Milewski z Horodenki. Dr. Wągrowski z Czortkowa. K. Dämpf z Pesztu. Dr. E Gladyszort i dr. A. Świstun z Tarnopola. B. Gorczyński i St. Swierczyński z Krakowa. Dr. M. Löwi z Niska. Dr. A. Iłączka z Krosna.

HOTEL FRANCUSKI
We Lwowie — Plac Maryacki.
(W nowym zarządzie, zupełnie odnowiony)
(K. Proksch).

Przyjechali dnia 25 lutego. F. Bereżowacy z Żydaczowa. Dr. Dorożyński z Bóbrki. Dr. Wasilewski z Brodów. O. Tarnawska i W. Ursaki z Suczawy. Porucz. Haller z Stanisławowa. Dr. Bömisch z z Warszawy. E. Skalski z Krakowa. P. Vivien z Sassowa. Dr. Z. Frydman z Gorlic. Janowie Madeyscy z Cieszanowa. J. Tacheci i Tiegl z Pragi. Wł. Jaruntowski z Twierdzy. A. Stecki z Środopolic. Himmelsbach i Reinhardt z Frankfurtu. J. Levin, J. Freund, A. Müller. S. Frankl, J, Weiss, E. Frost z Wiednia.

Wiedeń 24 lutego. (Giełda towarowa). Spirytus 18·20. Nafta galicyjska bez zmiany. Cukier 12·60.

Berlin 24 lutego. (Zamknięcie giełdy). Banknoty austryackie 169·55. Spirytus 40·80.

Paryż 24 lutego. (Zamknięcie giełdy). Trzyprocentowa renta 103·85. Mąka na miesiąc bieżący 44·30.

Wiedeń 23 lutego. (Giełda zbożowa). Pszenica na wiosnę 9·73—9·74, na maj-czerwiec 9·36—9·38; żyto na wiosnę 8·12—8·13; kukurudza na maj-czerwiec 4·93—4·94; owies na wiosnę 6·10—6·11; rzepak na sierpień-wrzesień 12·20—12·30; olej rzepakowy 33—34. Tendencya silna. Pogoda: piękna, mroźna.

Budapeszt 22 lutego. (Giełda zbożowa). Pszenica na marzec 9·83—9·87, na kwiecień 9.59—9·60, na październik 8·59—8·60; żyto na marzec 7·92—7·94; kukurudza na maj 4·65—4·67; owies na marzec 5·77—5·78; rzepak na sierpień 12·15—12·25. Popyt na pszenicę dobry. Tendencya słaba. Pogoda: zimno.